Głos

MARZEC

WARSZAWA 1938

SZKOŁY ZAWODOWEJ

ORGAN STOWARZYSZENIA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ZAWODOWYCH

MIESIĘCZNIK

ROK X ◆ NR. 3

ODEZWA
SEKCJI GŁÓWNEJ NAUCZYCIELI SZKÓŁ DOKSZTAŁCAJĄCYCH ZAWODOWYCH.
S. N. S. Z.

DO OGÓŁU NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ DOKSZTAŁCAJĄCYCH.

Współczesny nam okres rozwoju szkolnictwa w Polsce jest okresem przełomowym zarówno pod względem ustrojowym jak i zasadniczych celów, jakim szkoła ma służyć. Szkolnictwo dokształcające zawodowe jako jedna z bardzo ważnych jego gałęzi, ma do spełnienia zadania wielkiej wagi.

W kształtowaniu się samej idei zrębów organizacyjnych i programowych szkół dokształcających zawodowych nie może zabraknąć wysiłku nauczycielstwa.

Doceniając ważność tych zagadnień Sekcja Główna Naucz. Szkół Dokształcających Zawodowych, Stow. Naucz. Szkół Zaw. zwołuje

Zjazd Nauczycielstwa

na dzień 2 maja 1938 r. do Poznania. W Zjeździe mogą wziąć udział nie tylko nauczyciele zrzeszeni w S. N. S. Z., lecz wszyscy, którzy w tym typie szkolnictwa pracują.

Szczegółowe informacje o Zjeździe zostaną rozesłane pod adresem wszystkich szkół dokszt. zawodowych, oddziałów i sekcyj S. N. S. Z.

Wnioski Sekcyj Naucz. Szkół Dokszt. Zaw. na Zjazd w Poznaniu należy nadsyłać najpóźniej do dnia 15 kwietnia r.b. pod adresem — Sekcja Główna Naucz. Szkół Dokszt. Zawodowych — Poznań — ul. Działyńskich 4.

Program Zjazdu.

Godz. 9 — rano — Nabożeństwo z okazji Zjazdu.
„ 10,45 Otwarcie Zjazdu.
„ 10,50 Referaty.

1. *P. Bakon — poseł na Sejm „Rola szkoły dokszt. zawodowej w budowie polskiego stanu średniego".*
2. *P. inż. Bedyński — nacz. wydz. Ministerstwa W. R. i O. P. „Szkoły dokszt. zawodowe fabryczne".*
3. *P. inż. Lipski — Warszawa — „Stosunki służbowe i społeczne oraz uposażenia nauczycieli szkół dokszt. zawodowych".*
4. *P. prof. Gacek — Poznań — „Zagadnienie organizacji naucz. szk. dokszt. zaw. w ramach S. N. S. Z.*
5. *Dyskusja nad rezolucjami i nad wnioskami.*

Godz. 16 — Zakończenie Zjazdu.

Sekcja Główna czyni starania w Ministerstwie W. R. i O. P. o zwolnienie w dniu 2 maja r.b. wszystkich pp. Kolegów udających się na Zjazd z zajęć służbowych.

Sekcja Główna
Naucz. Szkół Dokszt. Zaw.
S. N. S. Z.

Józef Deptuła — Poznań.

W SPRAWIE NAUCZYCIELA SZKOŁY ZAWODOWEJ.

Ostatni Walny Zjazd S. N. S. Z. rozbrzmiewał w zasadniczych swoich akordach głęboką troską o teraźniejszość i przyszłość nauczyciela szkoły zawodowej.

Nie jest to tylko kwestia przypadku. Nie jest to tylko odruch wegetującego nauczycielstwa podyktowany troską o byt materialny. Jest to głębokie przeświadczenie odłamu nauczycielstwa ze szkolnictwem zawodowym najściślej złączonego, a czującego, że stan obecny tej szkoły i nauczyciela kryje w sobie zarody niebezpiecznych niedomagań i krzywdzącej pauperyzacji. Głęboką troską podyktowany był memoriał Zarządu Głównego S. N. S. Z. do Pana Ministra W. R. i O. P. Głęboką troską podyktowana jest treść niniejszego artykułu, w którym bez osłonek ilustrujemy pracę nauczyciela na niewielkim odcinku, mianowicie *w szkole dokształcającej zawodowej*.

Rozważania nasze dotyczą:

1) roli, jaką nauczyciel szkoły zaw. dokszt. ma odegrać we współczesnym Państwie Polskim,
2) uposażenia nauczycieli i ich stanowiska prawnego i społecznego,
3) warunków pracy szkolnej i możliwości osiągania rezultatów,
4) t. z. pracy wychowawczej nauczyciela na terenie szkoły,
5) pracy administracyjnej, jaką naucz. w szkole dokształ. zaw. jest obciążony.

1. Pogląd na rolę nauczyciela w ogóle w okresie naszego bytu Państwowego uległ znacznej ewolucji i to dla nauczycielstwa niekorzystnej. W ślad za całkowitą proletaryzacją materialną nauczycielstwa obniżyła się powaga, jaką ono cieszyło się wśród szerokich mas społeczeństwa. To lekceważenie roli nauczyciela przez społeczeństwo ma uzasadnioną podstawę w tym, że nędza materialna wywarła ujemny wpływ na kulturę, poziom intelektualny i stronę reprezentacyjną stanu nauczycielskiego.

Wśród licznych rzesz nauczycielskich najmniej określoną grupę stanowi nauczycielstwo szkół dokształcających zawodowych. Można ryzykować twierdzenie, że do dziś zaledwie niewiel-

ka garstka jest takich nauczycieli, którzy tylko i wyłącznie pracują w tym typie szkolnictwa. Zdecydowana większość rekrutuje się z terenu innych typów szkolnictwa, mniej czy więcej związanych z zagadnieniami kształcenia zawodowego.

Można też twierdzić, że w wielkiej mierze tej dorywczości pracy zawdzięczać należy *całkowitą* bierność w stosunku do najkapitalniejszych zagadnień, dotyczących nauczycielstwa szkół dokszt. zaw. oraz nagromadzenie się ubocznych prac, które niewspółmiernie obciążają nauczyciela tego typu szkolnictwa. W rozważaniach naszych, rzecz oczywista, bierzemy pod uwagę tylko nauczycieli pracujących wyłącznie w szkolnictwie dokształcającym zawodowym, chociaż wiele spraw odnosi się i do liczniejszej grupy nauczycielstwa nie związanego ściśle z losem szkoły dokszt. zaw.

Oprócz wszystkich znanych wymagań, jakie społeczeństwo stawia ogółowi nauczycielstwa wszelkich typów, na nauczycielu szkoły dokszt. zaw. spoczywają jeszcze specyficzne zadania o wielkim ciężarze gatunkowym. Zadania te wypływają z całkowicie odrębnego materiału uczniowskiego szkół dokszt. zawod.

Uczeń szkoły dokszt. zaw., przebywający w niej 10 czy 12 godz. tyg., to bezpośredni pracownik produkcyjny w mniejszym czy większym warsztacie handlowym, rzemieślniczym lub przedsiębiorstwie przemysłowym.

Jeżeli szkoła dokszt. zaw. prowadzona jest na odpowiednim poziomie, to ma możność wywierać bezpośrednio pozytywny wpływ na warsztaty, w których pracują jej uczniowie. Zatem dążność do usprawnienia wytwórczości i podniesienia rentowności warsztatów pracy, czemu w zasadzie szkoła ma służyć, nie jest wcale iluzoryczna. *Żaden inny typ szkolnictwa zawodowego a nawet fabrycznego tego wpływu bezpośredniego na rzeczywistość nie posiada* [1]*)*.

Jeżeli przeniesiemy powyższe zagadnienie na szerszą płaszczyznę to można powiedzieć, że w budowie polskiego stanu średniego, o którym tak wiele się dzisiaj mówi, szkoła dokszt. zaw., a ściślej mówiąc, nauczyciel szkoły dokształcającej zawodowej, odegra pierwszorzędną rolę i zależnie od jego wiedzy, umiejętności oddania się pracy, jego postawy etycznej, moral-

---

[1]) Por. art. Z. Sagałły. Znaczenie gospodarcze szkół dokszt. zaw. Głos Szkoły Zaw. Nr. 10. 1937 r„ str. 224.

nej i patriotycznej, kształtować się będzie w wielkiej mierze nasza przyszłość gospodarcza. Nikt bowiem nie zaprzeczy, że główną batalię o lepsze jutro nas wszystkich rozegra polski stan średni.

2. Przypatrzmy się z kolei, czy można żądać od nauczycielstwa szkół dokszt. zaw. oddania się tej szczytnej pracy z całym poświęceniem się, jakiego ona wymaga. Przede wszystkim stwierdzić należy, że nauczyciele pracujący wyłącznie na terenie szkół dokszt. zaw. w zdecydowanej większości posiadają studia wyższe lub przeszli do szkolnictwa po całym szeregu lat pracy w warsztatach. Dla uproszczenia omawianego zagadnienia bierzemy pod uwagę wynagrodzenie nauczycielstwa przewidziane rozporządzeniem władz szkolnych i obowiązujące obecnie, mianowicie stawkę 9 zł. za 1 godz. tyg. pracy. Stawki 13 zł., przewidziane za przedmioty zawodowe dla dypl. inżynierów, są taką rzadkością, że można to zagadnienie z całym spokojem pominąć.

Rozporządzeniem władz szkolnych określony jest wymiar godzin pracy nauczyciela na 21. godz. tyg. Uważa się, że tyle godzin nauczyciel w szkole dokszt. zaw. może przepracować z pożytkiem. Aczkolwiek wymiar ten jest stosunkowo duży, to jednak biorąc pod uwagę ogólnie ciężką sytuację szkolnictwa można żądać od nauczyciela, by pracował ofiarnie. Jakież będzie uposażenie nauczyciela? Oto: 21 . 9 = 189 zł.! Od tego trzeba odliczyć około 15% podatków i świadczeń, pozostanie więc wynagrodzenie w wysokości około 160 zł. w stosunku miesięcznym. Dodać przy tym należy, że z braku etatów w tym typie szkolnictwa nauczyciel nie ma widoków awansu nawet po 20 latach pracy. Awans materialny można jedynie osiągnąć przez otrzymanie godzin nadliczbowych z zastrzeżeniem oczywiście wszystkich ujemnych skutków takiego wyrobnictwa, bo trudno inaczej nazwać takie obładowywanie się nauczyciela pracą zarobkową. Na dalszą metę godz. nadliczbowe mogą się stać wręcz zabójcze dla indywidualności nauczyciela.

Wspomniałem na wstępie, że stosunki w tej dziedzinie mogą być doprawdy absurdalne. Może zdarzyć się, że uczeń III-go lub IV-go roku nauki w zawodzie, pracujący w większych, dobrze prosperujących firmach, zarabia więcej, niż nauczyciel udzielający mu lekcyj i posiadający wyższe wykształcenie. Że czelad-

nicy wielu zawodów, w rok po opuszczeniu szkoły dokszt. zaw. prześcigają zarobkiem swoich nauczycieli, nawet z dyplomami inżynierskimi, to już jest zjawiskiem na ogół powszechnym. W przemyśle graficznym i drukarskim najniższa płaca tygodniowa dla pracowników wynosi 80 zł. według umów zbiorowych. Uczeń w tym samym przemyśle zarabia od 12 do 30 zł. tygodniowo.

Ślusarze i mechanicy precyzyjni na poziomie czeladnika zarabiają od 40 do 70 zł. tyg., uczniowie od 15 do 30. W zawodzie murarskim czeladnik zarabia tyg. od 35 do 60 zł. t. zw. podmajster do 90 zł. tygodniowo. Uczeń modelarski czy fornierski przeciętnie zarobi 35 zł. tyg. Dane powyższe zebrane z terenu Poznania nie pochodzą przecież z ośrodka najlepszej koniunktury. Gdzie indziej zarobki są wyższe. Rzecz oczywista, że wśród młodzieży uczącej się rzemiosła i wśród czeladzi dużo jest takich, których zarobki są o wiele niższe, lecz istnienie tych drugich, nawet licznie reprezentowanych, w niczym nie zmienia istnienia faktów, że nauczyciel w szkole dokszt. zaw. posiadający wyższe wykształcenie zarabia 160 zł. mies: a jego uczeń po dwóch latach nauki w warsztacie 140 zł. albo czasem i więcej. Trudno się zgodzić, by istnienie tych faktów zaliczyć do zjawisk normalnych i społecznie zdrowych.

3. Przyjrzyjmy się z kolei, w jakich warunkach pracuje nauczyciel w szkole dokszt. zaw. i jakie ma widoki osiągnięcia wyników ze swojej pracy. Z wynikiem bowiem, jaki może osiągnąć nauczyciel w swojej pracy, wiąże się jego zapał i poświęcenie, z jakim się tej pracy oddaje. Teren pracy w szkole dokszt. zaw. nie cieszy się ogólną znajomością. Czasami trudno oprzeć się wrażeniu, że i zarządzenia władz szkolnych nie liczą się zupełnie z tymi specyficznymi warunkami. Materiał uczniowski przychodzi do szkoły dokszt. zaw. ogromnie zróżnicowany pod względem: wieku, przygotowania, doświadczeń życiowych, pozycji społecznej itp.

Różnice te w czasie pobytu w szkole zasadniczo wcale się nie niwelują. Pozory jedynie wskazują na pewne wyrównanie. Najważniejsza z tych różnic: przygotowanie, nie da się wyrównać w ciągu trzyletniego pobytu ucznia w szkole. Stąd wypływa pierwsza trudność w dostosowaniu podawanego materiału i — rzecz oczywista — osiągnięcia rezultatu.

Uczeń szkoły dokształ. zaw. w zdecydowanej większości jest wdzięcznym słuchaczem. Słucha, przyznaje rację wykładającemu, zdaje mu się, że wszystko dobrze rozumie, lecz próba jakiegokolwiek uaktywnienia go natrafia na niepokonane wprost trudności. W rezultacie wynik nauczania zawsze jest problematyczny.

Powyżej naszkicowane dwie trudności można jeszcze ze skutkiem pokonywać, o ile klasa jest niezbyt liczna i w mniej więcej tym samym zespole przebywa przez cały okres nauki w szkole.

Natomiast przy obecnej dążności władz szkolnych, do gromadzenia w klasach po 60 uczniów i przydzielania ich w miarę napływu zgłoszeń, trzeba zdać sobie sprawę, że z osiągnięciem rezultatu nauczania należy się pożegnać, a chociażby był, to w stosunku do włożonej pracy napewno będzie zbyt nikły. Stąd też wypływa pewna beznadziejność pracy nauczyciela. *Względy oszczędnościowe nie mogą jednak niweczyć istotnego sensu samej pracy.*

4. Z powyżej omawianym problemem wiąże się ściśle t. zw. praca wychowawcza nauczyciela na terenie szkoły. Był czas, że pracę tę uważano za integralną część zawodu nauczyciela i specjalnie ją honorowano, co było najzupełniej słuszne.

Później wynagrodzenie za pracę wychowawczą zniesiono w myśl zasady, że każdy nauczyciel musi wychowywać, a nie tylko ten, który jest wyznaczony do odpowiedniej klasy. W rezultacie kontakty wychowawcze nauczyciela z uczniami ograniczyły się wyłącznie do klasy, do czasu samej lekcji. Tymczasem na terenie szkoły dokszt. zaw. sprawy wychowawcze mają odmienny charakter i znaczenie. Uczeń przebywa w szkole zaledwie 10 godz. tyg. Nauczyciel chcąc z pożytkiem pracować, musi się z konieczności interesować uczniem, jego warunkami życia, otoczenia itp. Sprawy te mają istotny wpływ na osiąganie rezultatów w nauczaniu.

Zmierzamy do tego stwierdzenia, że teren szkoły dokształcającej jest dla pracy wychowawczej szczególnie trudny i ważny społecznie, a zarazem niezmiernie ciężki, gdyż na 1 nauczyciela przypada od 140 do 160 uczniów. Praca wychowawcza nie

może być włączona do godzin lekcyjnych. *A jako praca zawodowa i prowadzona przez ludzi do niej fachowo przygotowanych, musi być wynagradzana, żeby nie była dyletancka.* Nauczyciel, który się tej pracy poświęca, musi mieć na nią odpowiedni czas.

5. Ostatnim zagadnieniem, które chcemy omówić, są czynności administracyjne, jakimi nauczyciel w szkole dokszt. zaw. jest obarczony. Stan obecny pozostawia bowiem tak wiele do życzenia, że w interesie dobra całej pracy jak najrychlejsza zmiana jest konieczna. Wystarczy sumarycznie wyliczyć czynności administracyjne, oczywiście pamiętając, że na 1 naucz. przypada przeciętnie 150 uczniów.

a) W myśl istniejących zarządzeń trzeba wykonać cztery pełne listy wraz ze wszystkimi personaliami uczniów i pracodawców,
b) cztery razy wykonać zestawienie stopni półrocznych i rocznych,
c) doraźnie zawiadamiać władze przemysłowe, warsztat i rodziców o każdym wypadku nieuczęszczania ucznia do szkoły,
d) stemplować w legitymacjach obecność uczniów w szkole, a dni nieuczęszczania do szkoły zapełniać krzyżykami.

Dodajmy do tego czas, jaki zużywa się na konferencje półroczne, roczne, egzaminy końcowe, t. zw. okienka w planie zajęć, korektę prac, która z natury rzeczy musi być częstsza niż w innych typach szkół, a otrzymamy nieprawdopodobnie dużą ilość zajęć dodatkowych nauczyciela w szkole, że wynagrodzenie 160 zł graniczy poprostu ze śmiesznością.

Na zakończenie trzeba podkreślić, że na nauczycielu szkoły dokszt. zaw. ciąży specjalny obowiązek ciągłego kształcenia się. Nie może on bowiem dać wyprzedzić się warsztatom produkcyjnym nawet o tydzień czy miesiąc. A na kształcenie się musi mieć również czas i środki.

Z myślą, że powyższe sprawy staną się ośrodkiem debat projektowanego Zjazdu nauczycieli Szkół Dokształcających Zawodowych, poddajemy problemy poruszane pod dyskusję pp. kolegów i prosimy o swoje uwagi.

Dr. bar. Roger Battaglia — Warszawa

OBECNE PERSPEKTYWY GOSPODARSTWA ŚWIATOWEGO

(dokończenie)

Przyczyny dalszego osłabienia się koniunktury światowej oraz przyczyny obecnego pesymizmu ocen co do dalszego jej przebiegu.

Skąd się to wszystko bierze? Dlaczego przyszła taka nagła zmiana? To jest to, na co najtrudniej dać odpowiedź jasną, wyczerpującą i przekonywującą.

Przez parę poprzednich miesięcy, począwszy od maja do października, początkujące osłabianie się koniunktury światowej przypisywane było w dużej mierze obawom konflagracji politycznych na tle spraw Hiszpanii i Dalekiego Wschodu — konflagracji, mogących doprowadzić do wojny w skali światowej, a to w związku z dwoma coraz bardziej płonącymi ogniskami: śródziemnomorskim i daleko-wschodnim. Wszelako przebieg wypadków dyplomatycznych z przeciągu ostatnich 6 miesięcy przyniósł właśnie w tym punkcie duże uspokojenie. Utrwalił on obraz *silnego* zlokalizowania danych konfliktów i potwierdził pogląd pewnego typu optymistów, którzy wytrwale mówią — a do których i ja należę — iż mimo odmiennych nieraz pozorów obecne niebezpieczeństwa rychłej konflagracji wojennej pan-europejskiej, czy światowej są bez porównania mniejsze, niż przed wojną z r. 1914 — 1918.

Otóż *mimo* wyeliminowania w ten sposób w dużej mierze tych obaw natury międzynarodowo-politycznej, przekonanie o rozpoczętym już rzeczywistym zmierzchu koniunktury światowej pogłębia się i szerzy coraz bardziej. Czym to wytłomaczyć?

Oczywiście są pewne momenty rzeczowe, które niewątpliwie mogą wpływać na osłabienie koniunktury światowej, ale, jak zobaczymy, dużą rolę odgrywa tu pewien automatyzm psychologiczny, poniekąd irracjonalny, o którym później coś powiem.

Do momentów rzeczowych, osłabiających koniunkturę należy niewątpliwie paraliż tej części obrotów światowych, która dotyczy handlu pomiędzy całym światem gospodarczym a Dalekim Wschodem — a to wskutek wojny na Dalekim Wschodzie.

Drugi moment rzeczowy, — to jednak, jak się zdaje, wygasanie sztucznej koniunktury zbrojeniowej w całym szeregu państw, mimo to, że np. Anglia nie skończyła jeszcze swojego programu zbrojeń, a i Stany Zjednoczone mają w tej dziedzinie jeszcze dużo do zrobienia.

W tych państwach, które nakręcały u siebie koniunkturę bądź przy pomocy zbrojeń, bądź przy pomocy wielkich robót publicznych, wyczerpują się w ogóle rezerwy wewnętrzne na takie sztuczne nakręcanie koniunktury. Zjawisko to występuje szczególnie jasno np. we Włoszech i w Niemczech, niemniej jednak także i w Stanach Zjednoczonych.

Oto są momenty rzeczowe, które hamują i cofają wstecz koniunkturę — momenty występujące na poszczególnych, częściowo poniekąd izolowanych ale jednak poważnych obszarach gospodarczych.

Dalszym momentem szczegółowym o charakterze dość ogólnym jest *zjadanie poprawy koniunktury przez samą siebie*. To zjadanie dokonywuje się przy pomocy nieoczekiwanie szybkiego i znacznego wzrostu kosztów produkcji. Wprawdzie ceny towarów szły stopniowo w górę, co przy wzroście zbytu dawało zyski przedsiębiorcom i kapitałowi, ale potem przyszedł okres, w którym znacznie żywiej, aniżeli ceny oraz niż wzrost zbytu, szły w górę koszty produkcji, a m. in. w dużej mierze płace robotnicze, łącznie z innymi obciążeniami socjalnymi [1]). To zjawisko wystąpiło szczególnie jaskrawo nie tylko we Francji, gdzie według ostatnich sprawozdań izb przemysłowo-handlowych w Roubaix i Toucoing wzrost robocizny prześcignął znacznie obie dewaluacje franka, ale, co jest i wiele ciekawsze i donioślejsze, także i w Stanach Zjednoczonych, pod wpływem niedawnego, zaostrzonego tam ostatnio, a niemal nieistniejącego dawniej, ruchu zawodowego robotniczego — zwłaszcza najradykalniejszego jego odłamu, pozostającego pod kierunkiem socjalisty Lewisa.

To byłyby te główne momenty rzeczowe, które mogą wywoływać i niewątpliwie wywołują w pewnej mierze zahamowanie dalszej poprawy koniunktury światowej, względnie jej poważniejsze słabnięcie. Z drugiej strony jednak sytuacja statystyczna gospodarstwa światowego przedstawia się o tyle lepiej, niż

---

[1]) Np. 40-godzinny tydzień pracy.

przed wybuchem przesilenia w r. 1929, że naogół nie ma nadmiaru zapasów, że nie było ostatnio, jak się zdaje, takiego przeinwestowania przemysłowego w szeregu krajów, jak w latach 1926 — 1929, oraz że „engagement" kapitałów w krótkoterminowych lokatach, w towarach, w akcjach itp. jest prawdopodobnie globalnie znacznie mniejsze, niż było w r. 1929.

Na tych właśnie elementach, niemniej jak na fakcie lepszego obecnie, niż *w r. 1929 organizacyjnego opanowania* produkcji i podaży licznych artykułów handlu światowego, opiera się przypuszczenie, że obecny zmierzch koniunktury światowej nie pociągnie za sobą ani tak ostrego ani tak głębokiego kryzysu, jak ten, który nastąpił po r. 1929.

A teraz przejdźmy do *momentów z zakresu psychologii zbiorowej*, które przyczyniają się do obecnego odwracania się karty w księdze koniunktury światowej.

Przede wszystkim działa tu nowa fala paniki kapitałów, zwłaszcza tych, które szukają spokojnej a bezpiecznej lokaty.

Tym razem panika ta wiąże się z międzynarodowym położeniem politycznym, nie z obawą wojen, ale z obawą przed interwencjonizmem państwowym, w obecnym momencie w dużej mierze z obawą przed interwencjonizmem walutowym.

Zdawało się, że po zeszłorocznej dewaluacji całego szeregu walut zachodnich i środkowo-europejskich nastąpi okres stabilizacji, która jest niesłychanie ważnym warunkiem normalnych obrotów międzynarodowych. Zwłaszcza po zawarciu umowy „stabilizacyjnej" między Stanami Zjednoczonymi, Anglią i Francją wydawało się, że nastąpi dłuższy okres spokoju w tej dziedzinie. Tymczasem nie minął rok, a już w jednym punkcie to porozumienie walutowe trzech państw o tyle praktycznie się zarysowało, że frank francuski został znowu, po raz wtóry, zdewaluowany bardzo silnie na wiosnę tego roku. Ze Stanów Zjednoczonych zaś dochodzą często głosy, że kto wie, czy p. Roosevelt nie sięgnie jeszcze raz do arsenału dewaluacyjnego, widząc ogromny spadek zatrudnienia i produkcji, i czy celem ponownego nakręcenia koniunktury nie skorzysta z pełnomocnictwa, które już posiada, czy nie obniży kursu dolara w tym celu i na tej podstawie z 60% dawniejszego klasycznego kursu do 50%. Moim zdaniem jest to mało prawdopodobne, ale dla wywołania niepokoju w świecie wystarcza przypuszczenie samej możliwości ponownej dewaluacji dolara.

Oczywiście obawa takiego pociągnięcia Stanów Zjednoczonych z zakresu sztucznego nakręcania koniunktury, pociąga za sobą cały szereg pytajników, co będzie się działo z innymi walutami, jak się wtedy zachowają funt angielski i waluty skandynawskie. Już przecież nawet w takich państwach małych, jak np. Austria, zaczyna się mówić, że kurs szylinga, który się trzyma bez zmian od r. 1930, jest za wysoki, co ostatnio zaczyna wpływać ujemnie na przypływ dewiz do Austrii z ruchu turystycznego!

Tę wszystkie pogłoski i rozważania możliwości na temat dalszych zmian walutowych potęgują w pewnej mierze uczucie niepewności, które przyczynia się do dalszego pogarszania się sytuacji światowej.

W końcu jako specyficzny moment psychologiczny o charakterze poniekąd irracjonalnym, przyczyniający się teraz w dużej i coraz silniejszej mierze do słabnięcia koniunktury światowej, należy wymienić ów już poprzednio wspomniany „automatyzm psychologiczny". *Jest gorzej i będzie gorzej w wyższym stopniu, niż wynikałoby z rzeczowych przesłanek,* tylko dlatego, że wszyscy zainteresowani *wierzą,* iż będzie gorzej! Zjawisko to znane, ale wymagałoby szczegółowej analizy, na którą już brak czasu.

Uwagi na temat obecnego psucia się koniunktury w niektórych ważnych lub charakterystycznych państwach.

O Stanach Zjednoczonych już kilkakrotnie wspomniałem, że położenie pogorszyło się tam stosunkowo najbardziej, a w szczególności że właśnie tam produkcja przemysłowa i stan zatrudnienia cofnęły się bardzo silnie w porównaniu ze stanem w pierwszym kwartale 1937 r., np. w stalowniach do 35% ich sprawności, tj. do stanu z r. 1934.

Liczba bezrobotnych od 1 kwietnia 1935 r. wzrosła o milion osób. Ten ruch wsteczny koniunktury w Stanach trwa w dalszym ciągu i pogłębia się, jak dotąd, coraz bardziej. Roosevelt znowu silnie się poci i próbuje odtworzyć koniunkturę przede wszystkim przez nakłonienie przemysłu i kapitału prywatnego do podjęcia akcji inwestycyjnej prywatnej, zwłaszcza mieszkaniowo-budowlanej, na większą skalę. Akcja ta mimo odmiennych zapowiedzi oficjalnych nie wydaje się obiecywać powodze-

nia na dość szeroką skalę. W zanadrzu trzyma jednak Roosevelt ponowne nakręcenie koniunktury środkami publicznymi — choćby częściowo przez śpieszniejszą realizację programu zbrojeniowego. Ale teraz już nie jest tak łatwo wydobywać ze społeczeństwa amerykańskiego tak olbrzymich środków, jak w pierwszych latach „new dealu". Może zatym także i nowa dewaluacja dolara? Ale to byłoby tym razem chyba ostatecznością.

Anglia trzyma się jeszcez bardzo mocno. Zatrudnienie przemysłu angielskiego jest ciągle jeszcze bardzo silne — coprawda w dość dużej mierze wskutek programu zbrojeń, który jest w pełnym toku wykonania. Jednakże występują już pewne sporadyczne narazie zjawiska depresyjne, mianowicie spadek zatrudnienia w fabrykach (np. przemysłu metalowego przetwórczego), pracujących dla krajów Dalekiego Wschodu oraz w dziale włókienniczym.

Objawy osłabienia nie wystąpiły jeszcze w Holandii, gdzie jednak już zaczynają się obawiać ujemnego wpływu stałej depresji cen surowców, idącej z Ameryki, na rynek holenderski, ani w Szwecji, gdzie koniunktura, głównie dzięki żelazu, wydaje się znajdować jeszcze u punktu szczytowego.

Natomiast niepokojącą w skali światowej jest sytuacja w Belgii, która jest jednym z najszybciej reagujących barometrów położenia światowego. W tym kraju bardzo mocny stan koniunktury, co prawda także sztucznie pchniętej w górę, ale z dobrym efektem przez dewaluację franka belgijskiego, trwał jeszcze prawie pół roku temu. Obecnie zaś daje się tam stwierdzić bardzo silny spadek obrotów i produkcji w dużej części handlu i przemysłu.

Francja przechodzi ciągle jeszcze stan chaosu, z którego szuka wyjścia, nie znalazłszy go dotąd w odpowiedniej mierze. Na wzrost produkcji francuskiej, która bardzo silnie spadła w roku 1936 i 1937, oraz na potrzebny w tym celu powrót eksportowanych kapitałów — wbrew temu, co się sugeruje i społeczeństwu francuskiemu i światu — nie wiele pomogły ani druga dewaluacja franka, ani tzw. pauza w reformach socjalnych, która stanowi jedną z treści programu obecnego rządu p. Chautemps. Albowiem wskutek licytowania się w hasłach z komunistami itp., socjaliści prą znowu coraz silniej do zakończenia tej pauzy. Wprawdzie radykali bronią się energicznie przeciw

temu i nie jest nawet wykluczone, że na tle tej rozgrywki przyjdzie do rozbicia frotu ludowego oraz do utworzenia rządu radykalno-centrowego. Proces ten może jednak potrwać jeszcze długo a tymczasem depresja psychiczna, wytworzona za czasu gabinetu Bluma w kołach gospodarczych francuskich, aczkolwiek obecnie już niewątpliwie mniejsza, utrzymuje się w dalszym ciągu i hamuje poprawę gospodarczą. Do tego przyczynia się fakt, że p. Bonnet, mimo wielkich zdolności i wysiłków, nie mógł opanować deficytu budżetowego ani w ogóle uporządkować finansów państwowych [1]).

Italia, jak się zdaje, dokonuje nieznacznie częściowego odwrotu z akcji sztucznego nakręcania koniunktury na to, ażeby móc w drodze spokojnej, ewolucyjnej, ale mocno fiskalnej, zrównoważyć duże ofiary, jakie poniosła w związku z wojną abisyńską i hiszpańską. Również w pewnym związku z tą sytuacją zaostrza się silnie proces autarkizacji gospodarstwa italskiego, prowadząc do ponownego zmniejszenia obrotów Italii z zagranicą.

Niemcy wyczerpały już w dużej mierze rezerwy, potrzebne do dalszego sztucznego nakręcania koniunktury, przy pomocy wykonywania robót publicznych, zbrojeń i przebudowy przemysłu na wielką skałę. To znalazło ostatnio wymowny wyraz w ostatecznym wycofaniu się p. Schachta z kierownictwa gospodarstwa Rzeszy, mimo że go na tym stanowisku bardzo chciano zatrzymać. Dalsze prowadzenie polityki „nakręcającej koniunkturę" przy pomocy dalszego obniżania stopy życiowej warstw średnich i niskich, który to proces już dotąd przybrał bardzo znaczne rozmiary, nie wydaje się możliwym „a la longue" bez *niebezpiecznego* obniżenia dotychczasowego nastroju *politycznego* w szerokich masach ludności.

Austria liczy się z tym, że na przyszły rok jej eksport zmniejszy się o 120 milionów szylingów, a dochody z turystyki znowu się skurczą, i łamie sobie głowę nad tym, czym lukę tę w swoim bilansie handlowym i płatniczym uzupełnić, a tym samym, jak zabezpieczyć swój podkład walutowy i jak zapobiec

---

[1]) Ostatnio Francja ma znowu „lepszą prasę" zagraniczną — zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych i w Anglii, ale to nie zmienia niezawodnego i niebezpiecznego faktu, że udział samodzielny przedsiębiorców we francuskim dochodzie społecznym nietylko już znacznie spadł, ale jeszcze dalej spada.

grożącemu znowu wzrostowi bezrobocia oraz grożącemu znowu zubożeniu pewnych warstw ludności.

Bądź co bądź powyższe przykłady uprawdopodobniają silnie przypuszczenie, że siła nabywcza szeregu państw tak na rynkach wewnętrznych, jak i na rynku światowym, która niewątpliwie bardzo silnie wzrosła w roku 1936 i jeszcze w pierwszych miesiącach roku 1937, niebawem znowu pocznie się kurczyć.

W Polsce poprawa koniunktury nastąpiła bardzo późno, a w poważniejszej mierze i w tempie żywym, stosunkowo nawet o wiele żywszym niż gdzieindziej, zaznaczyła się ona dopiero w drugiej połowie roku 1936 i w roku 1937. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, z całego szeregu specjalnych przyczyn, ten rozmach lepszej polskiej koniunktury uda się jeszcze utrzymać w dość dużej mierze przez rok 1938 — mimo psucia się koniunktury światowej. Niemniej jednak nie jest dla Polski zupełnie obojętne, czy proces psucia się koniunktury światowej, w który ta koniunktura już weszła, jak się zdaje na dobre, będzie dokonywał się szybko, czy powoli, oraz czy będzie bardziej płytki, czy głębszy. Wydaje się obecnie, że na szczęście nie będzie on ani zbyt szybki ani zbyt głęboki. W każdym razie należy sobie z tego zdać jasno sprawę, że gdy na świecie w sposób, nie dający się z góry określić, ani obliczyć, koniunktura się psuje, nasza praca gospodarcza może znowu się stać trudniejszą, a nasza polityka gospodarcza, zwłaszcza także nasza polityka handlu zagranicznego, musi być obecnie szczególnie ostrożną, przewidującą i zapobiegliwą.

W tygodniu od końca listopada do 5 grudnia wystąpiła na rynkowych światowych giełdach efektów nagłe wzmocnienie tendencyj i kursów. Zjawisko to zostało wywołane z jednej strony zapowiedziami, jakoby Roosevelt znalazł już sposoby na ponowne ożywienie gospodarstwa Stanów (na razie — bez ponownej dewaluacji dolara), a z drugiej strony o wiele bardziej optymistyczną, niż poprzednio, oceną sytuacji politycznej międzynarodowej w skali europejskiej i światowej. Zbyt wątłe są to podstawy, by z nich można było wyciągać wnioski silnie optymistyczne na dalszą metę. Roosevelt „może" w Stanach niezwykle wiele, jak już pokazał — a możliwości finansowe Stanów dla nakręcania koniunktury mogą być jeszcze stosunkowo bardzo znaczne. Ale nie są one nieograniczone — dużo rezerw

już zostało w ostatnich latach zużytych — arsenał zabiegów się wyczerpuje w tym sensie, że te same zabiegi, stosowane ponownie nieraz dają mniejsze skutki — a Roosevelt, wielki człowiek, nie jest jednak „cudotwórcą".

Są także wyraźne usiłowania, by „nakręcić" światowe nastroje gospodarcze wyolbrzymianiem znaczenia rokowań handlowych anglo-amerykańskich w sensie poważnej liberalizacji dużej części handlu światowego i „nakręcenia" światowej koniunktury od tej strony. Nie wydaje się jednak, by specyficzne warunki w obrębie imperium brytyjskiego, a zwłaszcza egoizm dominiów itd. pozwoliły w danym wypadku na prawdziwie szeroki zasięg liberalizacji obrotów anglo-amerykańskich.

Prof. dr Tadeusz Hilarowicz — Warszawa.

SPRAWA REALIZACJI PROGRAMU NAUCZANIA PRAWOZNAWSTWA I ADMINISTRACJI W DWULETNICH LICEACH HANDLOWYCH I ADMINISTRACYJNYCH [1]).

(dokończenie).

b) Struktura materiału nauczania.

Materiał nauczania prawoznawstwa i administracji państwowej podzielony jest w liceach administracyjnych na dwie klasy. W klasie pierwszej ma się nauczać prawoznawstwa (3 godziny tygodniowo) zaś w klasie drugiej ma się nauczać administracji państwowej również 3 godziny tygodniowo. Nauka prawoznawstwa obejmuje tutaj te same mniej więcej działy co w liceach handlowych z tą oczywiście różnicą, że odpada tutaj dział administracji Państwa i prawo skarbowe, gdyż administracja państwowa jest w klasie drugiej jako przedmiot osobny, a ogólne wiadomości ze skarbowości wchodzą również w skład nauczania administracji państwowej w klasie drugiej. Ale pomimo tego zmniejszenia materiału nauczania prawoznawstwa, w stosunku do liceów handlowych czas na tę naukę jest jednak mniej więcej dwa razy krótszy, bo obejmuje tylko jeden rok, to jest klasę pierwszą, co prawda za to 3 godziny tygodniowo nie zaś, jak w liceum handlowym, 2 godziny tygodniowo. Ale nawet biorąc pod uwagę odpadnięcie działów „administracja Państwa" i „prawo skarbowe" i biorąc pod uwagę jedną godzinę tygodniowo więcej, trzeba się jednak

liczyć z tym, że w każdym razie jest to okres tylko roczny, a nie dwuletni, a materiał nauczania, gdy chodzi o jego zasadniczą strukturę, obejmuje poza wyżej wymienionymi dwoma wyjątkami (administracja Państwa i prawo skarbowe) mniej więcej te same działy, co w dwuletnich liceach handlowych, a mianowicie: wiedomości wstępne, prawo cywilne (prawo osobowe, prawo rzeczowe, prawo o zobowiązaniach, prawo spadkowe, podstawowe wiadomości z prawa handlowego, najważniejsze wiadomości z prawa wekslowego, najważniejsze wiadomości z prawa czekowego, prawo o ochronie pracy i ubezpieczenia społeczne, podstawowe wiadomości z prawa karnego, zasadnicze wiadomości o organizacji sądów powszechnych). Materiał nauczania skonstruowany jest w ten sposób, że poza wiadomościami wstępnymi inne działy prawoznawstwa muszą być w liceum administracyjnym potraktowane znacznie krócej, niż w liceum handlowym, co zresztą program ministerialny podkreśla nawet w sposób optyczny, np. mówiąc w liceum administracyjnym o „najważniejszych wiadomościach z prawa wekslowego" i o „najważniejszych wiadomościach z prawa czekowego" w przeciwstawieniu do „prawa wekslowego" i „prawa czekowego" w liceach handlowych, podobnie też o „podstawowych wiadomościach z prawa handlowego" w liceach administracyjnych w przeciwieństwie do „prawa handlowego" w liceach handlowych itd.

O ile chodzi o nauczanie administracji państwowej w liceach administracyjnych, to materiał nauczania obejmuje 1) pojęcia ogólne, 2) ustrój władz administracji rządowej, 3) ustrój władz samorządu terytorialnego, 4) samorząd gospodarczy, 5) postępowanie administracyjne ogólne i Najwyższy Trybunał Administracyjny, 6) ogólne wiadomości o postępowaniu przymusowym administracji, 7) zasady postępowania karno-administracyjnego, 8) wiadomości z poszczególnych dziedzin prawa administracyjnego, 9) ogólne wiadomości ze skarbowości.

Szczególne znaczenie posiada dział pierwszy tego materiału, to jest pojęcia ogólne. Jeżeli w ogóle przy nauczaniu prawa wstępne ogólne pojęcia posiadają duże znaczenie, jako podwalina myślenia prawniczego i orientacji w przepisach prawnych, to dla przyszłego urzędnika administracyjnego, który już otrzymał ogólne podstawy wiedzy prawniczej, ta ogólna część

prawa administracyjnego posiada z kolei dalsze, szczególne i ogromne znaczenie. Przepisy prawa administracyjnego są na ogół wyposażone w znacznie mniejszą trwałość, niż przepisy prawa cywilnego i karnego i szybko się zmieniają w stosunku do tamtych, dlatego też specjalne znaczenie dla przyszłych urzędników administracyjnych zarówno gdy chodzi o szkoły wyższe, jak o licea, posiada danie im tych podstawowych ogólnych pojęć prawa administracyjnego, które mają, że tak powiem, wartość trwałą niezależnie od zmian specjalnych przepisów w różnych dziedzinach prawa administracyjnego.

Wiadomości o ustroju władz administracji rządowej i o ustroju władz samorządu terytorialnego tudzież samorządu gospodarczego odpowiadają ustępowi pierwszemu celów nauczania, gdyż są one w szczególności niezbędne dla przyszłego urzędnika administracyjnego w jego pracy zawodowej.

Ten dział materiału nauczania, który obejmuje postępowanie administracyjno-ogólne i Najwyższy Trybunał Administracyjny jest z wielu względów istotny dla podstawowego przygotowania przyszłego urzędnika administracyjnego do jego pracy zawodowej nie mówiąc już o tym, że jest on potrzebny każdemu człowiekowi w jego życiu osobistym, a następnie dział ten posiada pierwszorzędne znaczenie dla wyrobineia w uczniach zrczumienia potrzeby praworządności ilegalności w administracji, o czym mówi ustęp trzeci celów nauczania.

Pamiętajmy o tym, że postępowanie administracyjne posiada zupełnie inne i bez porównania większe znaczenie w prawie administracyjnym, niż postępowanie sądowo-cywilne w prawie prywatnym. W prawie prywatnym do sporu sądowego, a więc do zastosowania przepisów procedury cywilnej dochodzi tylko wówczas, gdy ma miejsce spór pomiędzy jednostkami, a więc gdy istnieje stan, — w najobszerniejszym tego słowa znaczeniu — patologiczny, bo za stan normalny musimy uważać jednak dobrowolne wykonywanie przez ludzi swoich prawnych obowiązków. Procedura cywilna przedstawia nam więc jak gdyby pewien odcinek patologii prawa; a co dopiero mówić o procedurze sądowo-karnej, która jest z natury rzerzy procedurą, odnoszącą się do niewątpliwie patologicznych stanów życia zbiorowego, jakimi są przestępstwa. Natomiast postępowanie administracyjne ogólne jest wielokrotnie tą kanwą, na której się toczy i rozwija normalne życie jednostek. Do władzy

administracyjnej zwraca się obywatel najuczciwszy proszący o paszport, koncesję, zezwolenie itd. Tak samo też władza administracyjna zwraca się do obywateli w postępowaniu administracyjnym ogólnym, gdy chodzi o najnormalniejsze przejawy życia i dlatego też nauka o postępowaniu administracyjnym ogólnym staje się z natury rzeczy nauką o działalności władzy administracyjnej pod względem formalnym, o styczności obywatela z władzami administracyjnymi, a nawet daje sposobność do odpowiedniego uwzględnienia zasad właściwego stosunku administracji do jednostek i społeczeństwa.

O ile chodzi o wiadomości ogólne o postępowaniu przymusowym w administracji, to poza niezbędnością ich dla każdego obywatela w ogóle, a urzędnika administracyjnego w szczególności, są one ściśle złączone z pojęciem władzy zwierzchniczej, posiadającej „imperium".

Co się tyczy zasad postępowania karno-administracyjnego, to dla urzędnika administracyjnego posiadają one szczególne znaczenie ze względu na to, że kary administracyjne są tylko jednym ze środków działalności władzy administracyjnej i są jednym z ogniw planowej polityki administracyjnej. Urzędnik administracyjny, stosujący kary, tym się różni od sędziego karnego, że ta karna działalność nie wyczerpuje jego funkcji, jak to ma miejsce u sędziego, lecz jest, jak powiedzieliśmy, tylko jednym z ogniw jego planowej działalności, ściśle powiązanym z innymi. Władza administracyjna chcąc poprawić stan w pewnym kierunku działa pouczeniami, obwieszczeniami, zorganizowaną propagandą, karami itd. Znakomitym przykładem tego może być akcja nauczania przechodniów, jak mają przechodzić jezdnię, w której obok wskazówek ogólnych i indywidualnych, odpowiednich obwieszczeń itd. stosuje się również kary. Jeżeli np. starosta chce poprawić stan czystości w hotelach, stan studzien itp. w swoim powiecie, to działa wszystkimi dostępnymi mu środkami, wśród których represje karne są tylko jednym ze środków i ogniw tej akcji. Dlatego też w programie ministerialnym umieszczono na końcu zasad postępowania karno-administracyjnego punkt o znaczeniu kar administracyjnych dla polityki administracyjnej w kierunku poprawy stanu różnych dziedzin życia zbiorowego.

Co się tyczy wiadomości z poszczególnych dziedzin prawa administracyjnego, zaznaczam, że struktura materiału naucza-

nia napotykała na największe trudności. Jeżeli materiał prawa cywilnego, czy karnego jest materiałem zwartym, jednolitym, to materialne prawo administracyjne przedstawia tak olbrzymi kompleks różnorodnych i szczegółowych przepisów, i to przepisów różnego typu, od czysto prawnych począwszy do złączonych z różnymi pojęciami technicznymi, że nawet w szkole akademickiej nie można marzyć o tym, aby wykładający prawo administrcayjne wszystkie je wyczerpał. Dlatego też w programie umieszczono tylko te wiadomości z materialnego prawa administracyjnego, które są najpotrzebniejsze z jednej strony z punktu widzenia potrzeb i ogólnego wychowania obywatelskiego każdego przeciętnego obywatela, z drugiej zaś ze względu na to, że urzędnik administracyjny najczęściej je w swoim urzędowaniu musi stosować.

Osobny, końcowy dział materiału nauczania stanowią ogólne wiadomości ze skarbowości. Wiadomości te muszą być istotnie w dwuletnim liceum administracyjnym ogólne, gdyż na specjalizację w ciągu 2 lat nie ma w tym kireunku miejsca. Natomiast wobec tego, że przewidywany jest w trzeciej klasie liceów administracyjnych specjalny wydział skarbowy, tam będzie miejsce na gruntowną specjalizację dla tych, którzy się chcą poświęci6 służbie w administracji skarbowej.

Realizacja materiału nauczania.

O ile chodzi o realizację materiału nauczania administracji państwowej, to powtórzyć mogę tutaj te zasadnicze punkty wytyczne, które wymieniłem, mówiąc o realizacji programu nauczania prawoznawstwa w dwuletnich liceach administracyjnych. Szczególnie aktualne na tym miejscu są punkty b) i c), to znaczy, że największy nacisk należy położyć na pojęcia zasadnicze, dające uczniom podstawy myślenia i orientacji, a następnie, że przy nauczaniu można i powinno się obok pojęć zasadniczych wykładać także szczegóły i zachęcać uczniów do ich uważnego przeczytania w podręczniku, ale nie należy i nie można tych wszystkich szczegółów wymagać przy pytaniu i przy ocenach postępów. (Zasada ta odgrywa szczególną i specjalną rolę przy nauczaniu wiadomości z poszczególnych dziedzin materialnego prawa administracyjnego). Powołując się na to, co powiedziałem poprzednio, stwierdzam, że można

wymagać tutaj od uczniów tylko pojęć najważniejszych, co jednak nie wyklucza przedstawienia im szczegółów. Jako ilustrację tej zasady podałbym organizację władz, a w szczególności wewnętrzny podział pracy w Ministerstwach. Wymagać można od ucznia liceum, podobnie zresztą, jak od studenta Wydziału Prawa Uniwersytetu, aby znał on zasady wewnętrznej organizacji Ministerstw, ale trudno żądać od nich, aby wykuli na pamięć nazwy i podział czynności nie tylko wszystkich departamentów, ale i wydziałów wszystkich Ministerstw. Z drugiej jednak strony za bardzo pożyteczne uważam, aby im ten szczegółowy podział wyłożyć i przedstawić w podręczniku, bo jeżeli go usłyszą i przeczytają, to jest to dla nich znakomitą ilustracją tego, co usłyszeli i co muszą spamiętać w zakresie zasad ogólnych.

Realizacja materiału nauczania w dziedzinie administracji państwowej powinna być, moim zdaniem, połączona także z nauką praktycznego stosowania swoich wiadomości. Dlatego też za bardzo wskazane uważam prowadzenie z uczniami pod koniec 2-ej klasy ćwiczeń praktycznych w formie prób samodzielnego rozwiązywania pytań z zakresu prawa administracyjnego, obejmujących wypadki praktyczne. Metoda tych ćwiczeń powinna polegać na przedstawieniu uczniom pewnego stanu faktycznego z życia z żądaniem, aby sprawę załatwili tak, jak gdyby byli urzędnikami administracyjnymi. Takie ćwiczenia ożywią nauczanie i przygotują uczniów do ich przyszłej roli. Na zakończenie pragnę zwrócić uwagę na to, że właściwa realizacja programu nauczania administracji państwowej w olbrzymim stopniu zależy od odpowiedniego życiowego traktowania materiału przez nauczyciela. Nauczanie powinno być ilustrowane i przeplatane dziesiątkami i setkami przykładów życiowych, praktycznych, czerpanych z osobistych doświadczeń nauczającego na polu praktyki administracyjnej. Powinien on wyzyskiwać każdą sposobność do wpajania uczniom umiejętności obserwowania różnych zjawisk życia społecznego i gospodarczego. Nie ma takiego przepisu w postępowaniu i materialnym prawie administracyjnym, który by nie dawał do tego jak najliczniejszych sposobności i rzeczą umiejętnego pedagoga jest te wszystkie sposobności wyzyskiwać, aby wychować typ urzędnika administracyjnego polskiego, który nie tylko zna prawo, ale umie obserwować życie, czerpać z tego

życia jak najwięcej obserwacji i doświadczeń i traktować każdy przepis prawny jako kanwę, na tle której bujnie życie praktyczne się rozwija [2]).

---

inż. Karol Machalski — Katowice

GIMNAZJUM DROGOWE.

Ustawa o ustroju szkolnictwa przewiduje w dziale drogowym jedynie szkoły typu licealnego, a więc trzyletnie szkoły, oparte o cztery klasy gimnazjum nowego typu.

Technicy już dziś wysuwają żądanie tytułu inżyniera dla absolwentów tych szkół. Nie wchodząc w kwestię tytułu, musimy jednak liczyć się z tym, że absolwenci liceum drogowego *nie będą chcieli* w administracji drogowej zajmować stanowisk niższych. Przewidziane zaś w ustawie o ustroju szkolnictwa kursy specjalne nie wiadomo, czy wyszkolą dostatecznie kandydatów na drogomistrzów, zawiadowców odcinków drogowych, kolejomistrzów, nadzorców rzek i dozorców melioracyjnych. Dla wszystkich tych stanowisk w budownictwie drogowym i wodnym należy specjalnie przygotować i wyszkolić odpowiedni zastęp przyszłych pracowników w szkole o typie gimnazjum, zorganizowanej na zasadach, przewidzianych ustawą dla gimnazjuów mechanicznych, elektrycznych, stolarskich i innych.

Warunkiem przyjęcia do gimnazjum drogowego byłoby ukończenie drugiego szczebla szkoły powszechnej, a więc sześć klas szkoły powszechnej. Dalszym warunkiem 15 lat i stwierdzony przez lekarza szkolnego wybitny rozwój fizyczny.

Gimnazjum, które w zasadzie zastępuje dawną szkołę rzemieślniczą, przewiduje połowę godzin nauki w klasie, a połowę w warsztatach szkolnych. Ćwiczenia warsztatowe szkolne

---

[2]) Referat niniejszy jest wydrukowany w skróceniu. Na wspomnianej konferencji w dniu 16 października 1937 r. autor omawiał również krótko podręczniki (do nauki prawoznawstwa — Mogilnicki, do nauki administracji państwowej — Hilarowicz, Wasiutyński, Wereszczyński, Kumaniecki — Wasiutyński — Porejko). Autor przygotowuje obecnie podręcznik administracji dla liceów administracyjnych, tudzież podręcznik prawoznawstwa (wspólnie z adwokatem J. E. Kornackim) dla liceów handlowych i administracyjnych.

w tak znacznej ilości godzin są łatwe do przeprowadzenia we wszystkich działach z wyjątkiem budownictwa drogowego. I dlatego to należałoby tutaj przewidzieć inną organizację roku szkolnego.

Nauka w gimnazjum rozpoczynałaby się 1 listopada i trwałaby przez jedno półrocze szkolne w klasach tj. do dnia 30-go marca. Miesiąc kwiecień byłby miesiącem wakacyjnym, przeznaczonym na odpoczynek, po czym od dnia 1 maja rozpoczynałyby się ćwiczenia warsztatowe w polu t. zn. na budowie i trwałyby przez całe drugie półrocze do dnia 30 września, po czym październik byłby drugim miesiącem wakacyjnym. Dnia 1 listopada rozpoczynałby się nowy, następny rok szkolny.

Uczeń przyjęty do szkoły w 15-stym roku życia szedłby zatem na ćwiczenia polowe dopiero w następnym roku, mając już lat szesnaście.

Nauka w gimnazjum drogowym trwałaby cztery lata, przy czym połowę czasu zajmowałyby praktyczne ćwiczenia na budowie.

Przy pełnym rozwoju gimnazjum może pierwsza klasa zajętą być ze swoim wychowawcą przy robotach ziemnych, druga klasa przy robotach wodnych, trzecia klasa przy budowie kolei i mostów, a wreszcie klasa czwarta przy budowie dróg nowoczesnych. Gimnazjum zatem kończyłoby rocznie około 30 doskonale praktycznie do pracy przygotowanych młodych sił, tak bardzo potrzebnych przy licznych robotach publicznych na stanowiska drogomistrzów, kolejomistrzów, konduktorów wodnych oraz innych funkcjonariuszów technicznych w administracji drogowej, kolejowej i wodnej.

Kształcenie uczniów gimnazjum mechanicznego czy elektrycznego w warsztatach szkolnych wymaga znacznych kosztów inwestycyjnych już dla budowy i wyposażenia samych warsztatów, natomiast warsztaty polowe gimnazjum drogowego nie wymagają prawie żadnych wkładów inwestycyjnych, wystarczy zakupno pewnej ilości łopat, taczek względnie i kilku namiotów lub składanych baraków na mieszkania przenośne i świetlicę.

Uczniowie w czasie nauki byliby zajęci wykonywaniem realnej pracy równocześnie z innymi pracownikami, a kierownictwo

budowy mogłoby zwracać szkole wynagrodzenie odpowiadające wartości faktycznie przez nich wykonanej pracy, co pozwoliłoby pokryć koszty zakwaterowania uczniów, oraz koszty ich utrzymania na budowie. Przy wydajniejszej pracy uczniów mogłaby szkoła z otrzymanych kwot wypłacać uczniom pewne premie n. p. w postaci zakupionych podręczników i pomocy szkolnych, potrzebnych w następnym roku szkolnym. Uczniowie zatem na budowie od początku już uczyliby się praktycznie oceniać wyniki wydajnej pracy, a tym samym nabraliby poczucia wartości pracy.

W czasie deszczowym, gdy nie można na polu pracować, uczniowie ze swoim wychowawcą przerabialiby lekcje w świetlicy, a więc n. p. czytanki z języka polskiego, powtarzanie rachunków, kreślenia jak n. p. powiększenia i przerysowania planów budowy, przepisywanie dzienników budowy, magazynu itp.

Mogłoby się zdarzyć, że nie można by umieścić na żadnej budowie uczniów gimnazjum, dla umożliwienia nauki praktycznej, w takim wypadku musiałaby szkoła mieć zakontraktowany znaczniejszy obszar gruntów państwowych z prawem wykonywania na nim robót ćwiczebnych. Zaniedbania w naszej sieci drogowej i na polu regulacji naszych rzek zdają się jednak pozwalać na zupełnie pewne przewidywanie, że na robotach publicznych dla uczniów gimnazjum drogowego miejsc nie zabraknie.

Jak już zaznaczono, gimnazja mechaniczne wymagają znacznych wkładów na budowę i urządzenie warsztatów szkolnych, podczas gdy gimnazjum drogowe nie tylko nie wymaga kosztów inwestycyjnych, ale nawet może się rentować, gdy uczniowie wykonywując realną i pożyteczną pracę budowlaną zarobią sami na utrzymanie i zakup potrzebnych do budowy drobnych narzędzi. Znacznie większym byłby w porównaniu z gimnazjum mech., jednak normalny koszt ruchu, gdyż wychowawca oraz instruktor szkolny jadąc ze swoją klasą na roboty polowe musieliby oprócz poborów normalnych otrzymywać także dodatek służbowy za godziny nadliczbowe i diety dzienne, gdyż cały czas przebywaliby poza domem, w warunkach bardzo ciężkich. Dzięki temu jednak wychowawca będąc przez cały dzień w bardzo bliskim kontakcie ze swoimi uczniami mógłby

znacznie łatwiej i lepiej wpływać wychowaczo na młodzież, niż to się dzieje w czasie godziny lekcyjnej, gdy musi on równocześnie nauczać oraz przebrać cały materiał programem przewidziany.

Tytułem próby możnaby otworzyć jedno gimnazjum drogowe na terenie Śląska, gdzie istnieje wystarczająca gwarancja, że w najbliższych latach nie zabraknie miejsca na robotach publicznych, dla zajęć praktycznych uczniów gimnazjum i gdzie Wydział Komunikacyjny obiecuje uczniów gimnazjum zająć na budowie przez całe letnie półrocze.

B. Daszkiewicz — Warszawa

PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE W SZKOLE NA TLE KORELACJI Z PRZEDMIOTAMI NAUCZANIA

Ostatnie czasy, dzięki reorganizacji Przysposobienia Wojskowego w szkole, przyniosły bardzo ważną i niezmiernie korzystną inowację: P. W. podniesiono do rzędu obowiązkowych przedmiotów nauczania. Obecnie już w krótkim czasie dał się zauważyć duży postęp w szkoleniu potężnej armii młodzieży, jaką wychowuje szkoła w swych murach. Zagadnienie obrony państwa musi odegrać w szkolnictwie rolę zasadniczą. Kształcenie i wychowanie młodzieży w duchu wojskowym przysporzy Ojczyźnie naszej karnych i posłusznych obywateli. Dlatego też wychowanie w tym duchu winno się zaczynać na terenie szkolnym od lat najmłodszych.

Przygotowanie do obrony Państwa winno obejmować całą młodzież, nie wyłączając nawet najmłodszej dziatwy szkół powszechnych, i powinno trwać przez cały czas nauki. Wiadomości z zakresu obrony państwa winny się zazębiać o poszczególne przedmioty.

Już w szkole powszechnej, w klasach niższych, winny czytanki zawierać więcej tematów dostosowanych do celów obrony państwa, n. p. elementarne wiadomości z przyrody mogą zawierać takie tematy, jak: użycie zwierząt do obrony kraju (np. koń wojskowy, pies meldunkowy, gołąb pocztowy itp.). W doborze tematów do czytanek z zakresu wiadomości wojskowych winni służyć radą doświadczeni oficerowie służby

czynnej oraz oficerowie rezerwy, którzy przez odpowiedni dobór tematów mogą się przyczynić do rozbudzenia zainteresowania wśród młodzieży sprawami wojskowymi.

Jeśli chodzi o programy poszczególnych przedmiotów w gimnazjach i liceach oraz w szkołach zawodowych, to występuje tu duża korelacja Przysposobienia Wojskowego z przedmiotami ogólnokształcącymi:

I. *Grupa matematyczno-przyrodnicza* (matematyka, fizyka, chemia), winna zawierać podstawowe wiadomości z balistyki wewnętrznej i zewnętrznej, budowę i działanie pocisków, tor pocisku (tu nauczyciel powinien demonstrować tory różnych pocisków na parabolach), ruch obrotowy pocisków, lornetkę, dalmierz, aparat fotograficzny itp.; z lotnictwa: zasady budowy płatowców, typy płatowców, zasady lotu.

II. *Geografia:* terenoznawstwo, kartografia, szkice, posługiwanie się busolą Bezarda, czytanie mapy wojskowej; z geografii gospodarczej w klasach wyższych winny być poruszane następujące tematy: wysiłki państwa w związku z samowystarczalnością, polski przemysł wojenny, pokłady rudy żelaznej i miedzi, światowe ośrodki produkcji, ośrodki przemysłowe i rolnicze, fabryki lotnicze i samochodowe kraju, znaczenie komunikacji lotniczej dla celów wojskowych, znaczenie motoryzacji, drogi komunikacyjne, (lądowe i wodne), kwestia Gdyni i Wisły, flota i flotyla.

III. *Historia:* Bitwa pod Kannami, bitwa pod Maratonem, bitwa z Tatarami pod Legnicą, Grunwald, Kircholm, Odsiecz Wiednia, powstanie kościuszkowskie (przy czym należy podkreślić czynnik społeczny), bitwa pod Ostrołęką oraz cały szereg bitew legionowych, które minny być przeprowadzone przy pomocy planów bitewnych, sporządzonych przez uczniów. Plan bitwy przyczyni się do dokładniejszego przedstawienia akcji. Również może posłużyć do tego celu stół plastyczny sporządzony przez uczniów.

Podczas omawiania bitew należy uwzględnić czynnik polityczny, podkreślić głównie momenty natury taktycznej oraz rozwój uzbrojenia i jego znaczenie. Jeśli chodzi o historię uzbrojenia, to może tutaj oddać nieocenione usługi Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, gdzie Komendant P. W. oraz nauczyciel historii, winni z junakami II stopnia odbywać wycieczki.

Prócz wyżej wymienionych przedmiotów, które miały duży związek z obronnością państwa, również Wychowanie fizyczne i higiena mają ścisłą łączność z Przysposobieniem Wojskowym.

IV. *Wychowanie fizyczne,* jak brzmi rozporządzenie Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 10.X.1937 r. „stanowi podstawę Przysposobienia Wojskowego młodzieży do obrony kraju”. W szczególności gimnastyka; poza tym, że przyczynia się ona do ogólnego wyrobienia pod względem fizycznym oraz dobrej postawy, to z drugiej strony wpływa na wyrobienie dycypliny i poczucia karności, czyli jest podstawą musztry wojskowej. Gdy natomiast weźmiemy pod uwagę gry polowe, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że są one podstawą wyszkolenia bojowego w Przysposobieniu Wojskowym, gdyż dają całkowite przygotowanie niektórych elementów walki, jak: szkolenie gońca, patrolu, szperacze, czujki itp.

Jeżeli chodzi o *Przysposobienie sportowe* to jak już sama nazwa wskazuje — przysposabia ono młodego osobnika do celów wojskowych pod względem sportowym. Wiemy, że dobry sportowiec, wszechstronnie wyrobiony, będzie również zdatnym do maksymalnych wysiłków wojskowych. Sportowiec w czasie wojny będzie walczył tak wytrwale i ambitnie, jak wytrwale walczy w czasie spokoju na stadionie.

Do wyrobienia wszechstronnej sprawności ruchowej (szybkości, zręczności, siły i wytrzymałości), co jest konieczne dla celów P. W. nadają się najbardziej następujące gałęzie sportu:

Z *gier sportowych:* piłka koszykowa, szczypiórniak, piłka polska, oraz piłka nożna od 18 roku życia; *z lekkiej atletyki:* biegi leśne, bieg za prowadzącym, skoki, pchnięcie kulą, rzuty dyskiem, oszczepem oraz granatem w dal i do celu.

W pracy sportowej winniśmy kłaść bardzo duży nacisk letnią porą na pływanie oraz ratownictwo, a tam, gdzie są baseny kryte, należy prowadzić pływanie przez cały rok. Jeśli chodzi o sezon zimowy, to najodpowiedniejsze będzie narciarstwo turystyczne połączone z ćwiczeniami polowymi. Tam gdzie warunki atmosferyczne zimową porą sprzyjają, należy prowadzić wyszkolenie bojowe na nartach (szkolenie patrolu).

W programie pracy P. W. winna również znaleźć miejsce higiena. Z higieny winny być szczegółowo przerobione następ-

pujące tematy: znaczenie higieny w wojsku, higiena sportowa, ratownictwo (praktycznie i teoretycznie), pierwsza pomoc w nagłych wypadkach, opatrywanie ran i uszkodzeń, obsługa chorego, ratowanie zatrutych gazem itp. Zostaje jeszcze cały szereg przedmiotów tak w szkołach powszechnych, średnich, jak i na wyższych uczelniach, które łączą się mniej lub więcej ściśle z P. W.

Jak widzimy więc z powyższego, prawie wszystkie przedmioty we wszystkich typach szkół, począwszy od szkoły powszechnej a skończywszy na szkołach akademickich, mogą dostarczyć całego szeregu zagadnień, które będą niezbędne dla celów wojskowych.

„Praca wychowawcza nauczyciela polskiego oraz jego odpowiedzialność zwiększa się obecnie. Nauczyciel dzisiejszy staje się cywilnym oficerem wielkich rzesz młodzieży, wynoszącej ilościowo 40% ogółu ludności, której powinien dać podstawę do służby żołnierskiej dla Rzeczypospolitej. Praca w wojsku będzie wielce ułatwiona, gdy tym samym duchem przepojony będzie oficer służby czynnej, co i oficer służby oświatowej, jakim jest nauczyciel”.

Oto słowa P. Ministra Świętosławskiego, wygłoszone na posiedzeniu Państwowej Rady Oświecenia Publicznego.

Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA

Z KOMISJI UPOSAŻENIOWEJ.

Dnia 16.I r. b. Kom. Upos. opracowała projekt nowelizacji Rozporządzenia p. Ministra W. R. i O. P. z dnia 10 sierp. 1937 r., który został z odpowiednim memoriałem złożony w Ministerstwie W. R. i O. P. przez Prezydium Zarządu Głównego.

Poniżej podajemy tekst projektowanych zmian.

Załącznik I.

(W sprawie godzin etatowych)

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 10 sierpnia 1937 r. (BP. 18267/37 Dz. Urz. Min. W. R. i O. P., poz. 316) o wymiarze godzin nauczania oraz innych zajęć obowiązkowych nauczycieli i kierowników szkół.

. . . .

IV Szkoły Zawodowe.

§ 14 (1) Nauczyciel szkoły zawodowej obowiązany jest do udzielania nauki w następującym wymiarze:

a) 24 godzin lekcyjnych tygodniowo w I kategorii przedmiotów, obejmującej: pisanie na maszynie, zajęcia warsztatowe, zajęcia praktyczne z wyjątkiem szkół średnich rolniczych, liceów rolniczych, liceów gospodyń wiejskich oraz szkół przysposobienia w gospodarstwie rodzinnym II stopnia, muzykę, spiew, ćwiczenia cielesne, przysposobienie wojskowe, przysposobienie sportowe.

b) 20 godzin lekcyjnych tygodniowo w II kategorii przedmiotów obejmującej religię, historię, higienę z wyjątkiem liceów gospodarstwa do mowego oraz szkół przysposobienia w gospodarstwie rodzinnym II stopnia, naukę o Polsce współczesnej, zajęcia praktyczne w szkołach średnich rolniczych, liceach rolniczych, liceach gospodyń wiejskich oraz w szkołach przysposobienia w gospodarstwie rodzinnym z rachunkowością.

c) 18 godzin lekcyjnych tygodniowo w III kategorii przedmiotów, obejmującej naukę ogólną języków, prawoznawstwo (zasady prawa) z wyjątkiem liceów administracyjnych, handlowych i mierniczych, pedagogię, psychologię, rachunki i matematykę z wyjątkiem liceów przemysłowych męskich, geometrię wykreślną, perspektywę, fizykę, chemię ogólną, przedmioty przyrodnicze, ćwiczenia w pracowniach: fizycznej, chemicznej ogólnej, przyrodniczej; geografię gospodarczą z wyjątkiem szkół handlowych i kupieckich, zagadnienia gospodarcze i społeczno - państwowe z wyjątkiem liceów rolniczych oraz liceów gospodyń wiejskich, politykę agrarną, stenografię, estetykę, rysunek zawodowy w szkołach stopnia gimnazjalnego i niższego, rysunek techniczny, rysunek z ćwiczeniami plastycznemi, rysunek odręczny, rysunek zawodowy artystyczny.

d) 15 godzin lekcyjnych tygodniowo w IV kategorii przedmiotów, obejmującej przedmioty, wymienione w programie nauki, jako przedmioty zawodowe, a nie zaliczone do poprzednich kategorii, a nadto matematykę w liceach przemysłowych męskich, mechanikę techniczną, chemię techniczną, chemię z materiałoznawstwem, higienę w liceach gospodarstwa domowego oraz w szkołach przysposobienia w gospodarstwie rodzinnym II stopnia, naukę języków w zastosowaniu do zawodu w szkołach kupieckich, handlowych i hotelarskich, chemię w liceach rolniczych oraz w liceach gospodarstwa domowego, współczesnego zagadnienia społeczno-państwowe i gospodarcze w liceach rolniczych oraz w liceach gospodyń wiejskich.

2) Ponadto każda z wymienionych kategorii obejmuje przedmioty i ćwiczenia, które Minister W. R. i O. P. do niej zaliczy.

3) Nauczycielowi po 15 latach pracy zmniejsza się wymiar obowiązujących godzin o jedną, po 20 latach pracy o dwie, po 25 latach pracy o trzy godziny.

4) Opiekunowi klasy zmniejsza się wymiar obowiązujących godzin o trzy godziny na zajęcia, związane z opieką nad klasą.

§ 15 bez zmiany.

§ 16. Kierownik wydziału względnie działu (gabinetu zbiorów, pracowni, biblioteki itp.) obowiązany jest do pełnienia wszystkich czynności,

związanych z kierownictwem swego wydziału lub działu oraz do udzielenia nauki w wymiarze od 9 do 15 godzin lekcyjnych tygodniowo, zależnie od wielkości wydziału (działu) i decyzji Ministra W. R. i O. P.

§ 17 i 18 bez zmiany.

§ 19. Dyrektor szkoły zawodowej obowiązany jest niezależnie od pełnienia czynności dyrektora szkoły do udzielania nauki w wymiarze od 2 do 6 godzin lekcyjnych tygodniowo zależnie od decyzji Ministra W. R. i O. P.

Dalsze §§ bez zmiany.

§ 28 Nauczyciel (kierownik wydziału, działu, warsztatu, opiekun klasy) i dyrektor (kierownik, przełożona), który otrzymał na podstawie właściwych przepisów zniżkę obowiązującego go wymiaru godzin nauczania, nie może być w tych godzinach zatrudniony nauczaniem, lecz godziny te winny znajdować się w rozkładzie zajęć szkolnych, jako godziny jego urzędowania.

Dalszy ciąg bez zmiany.

Załącznik II.

(W sprawie godzin nadliczbowych).

W rozporządzeniu Ministra W. R. i O. P. z dnia 10 sierpnia 1937 r. (BP—14572/37 Dz. U. Min. W. R. i O. P., poz 307) w ustępie 4 w § 4 skreślić słowa „szkołach zawodowych", a dodać ustęp 7 w następującej redakcji: „w szkołach zawodowych stawka miesięczna dodatku służbowego za 1 godzinę nadliczbową w tygodniu wynosi każdorazowe uposażenie etatowego nauczyciela, asystenta lub instruktora, podzielone przez obowiązującą go ilość godzin".

§ 5 Godziny nadliczbowe nadobowiązkowe (tj. przekraczające wymiar, przewidziany w Rozporządzeniu Ministra W. R. i O. P. o wymiarze godzin nauczania i innych zajęć obowiązkowych nauczycieli i kierowników szkół) „opłaca się w/g stawek, ustalonych dla godzin nadliczbowych obowiązujących".

Do pkt. 1 § 6 dodać „o ile ćwiczenia te odbywają się dalej, niż w obrębie 6 km od szkoły, należą się nauczycielowi lub asystentowi oprócz powyższego dodatku, odpowiednie diety i zwrot kosztów przejazdu zgodnie ze stawkami dla podróży służbowych".

PORADY PRAWNE.

Odp. Nr. 12. Dyrekcja szkoły przysposobienia kupieckiego im. Bergera w Toruniu prosi o wyjaśnienie, czy szkoła powyższa, jako zakład naukowy prywatny, musi płacić podatek dochodowy i czy wolno Urzędowi Skarbowemu wliczać dodatkowo do zysku netto sumy, wydane na zakup towarów, potrzebnych do pracowni kupieckiej towaroznawczej. Towary te zużywają się i psują tak, że trzeba je każdego roku uzupełniać.

Każda szkoła prywatna, jako instytucja oświatowa, jest wolna od podatku dochodowego na podstawie Art. 5, ustęp 8 Ustawy o Państwowym podatku dochodowym w brzmieniu obwieszczenia Ministra Skarbu z dnia 14 grudnia 1935 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 2 poz. 6 z 1936 r.), który postanawia, że od podatku dochodowego są wolne osoby prawne, których dochody są obracane w całości na cele ogólnej użyteczności, naukowe, oświatowe, kulturalne, wyznaniowe i dobroczynne. Nawet w tym wypadku, gdyby szkoła prywatna była własnością osoby fizycznej, a nie stanowiła osobnej jednostki prawnej (osoby prawnej), to sumy, zużyte na kupno towarów lub innych pomocy naukowych do pracowni szkolnych, nie mogą być uważane, jako zwiększenie się zysku netto tej osoby fizycznej, której własnością jest szkoła, i nie mogą podlegać podatkowi dochodowemu.

W razie nałożenia od tych sum podatku dochodowego należy w ciągu 14 dni od dnia otrzymania nakazu płatniczego złożyć odwołanie do Izby Skarbowej. W wypadku nieuwzględnienia takiego odwołania pozostaje jeszcze rekurs do Ministerstwa Skarbu. Na orzeczenie Ministerstwa Skarbu przysługuje skarga do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, złożona przez adwokata, jako pełnomocnika, nie później, niż w ciągu 2 miesięcy od dnia otrzymania orzeczenia Ministerstwa Skarbu.

Wykaz składek członkowskich:

Odbiór składek od następujących Kół i Placówek: Biała 56.75, Bielsko 122.40, Chorzów 55.20, Chełm/Lubelski 100, Kraków 100, Katowice 358.90, Łomża 29.62, Łódź 252, Mława 16, N. Miasto 10, Olkusz 10, Płock 19, Przemyśl 18.50, Radom 27, Skałka 39.75, Suwałki 20, Toruń 68, Warszawa 700, Wilno 172. Razem: 2175.12.

Komunikat Zarz. Głównego.

Z. Główny przypomina jeszcze raz konieczne przyśpieszenie składek à 1 zł. od osoby, na sztandar S. N. S. Z. Projekt sztandaru został już przez Komisję Zarządu Gł. zatwierdzony.

RECENZJE.

Inż. J. Teleżyńska i inż. Z. Prażmowska — Wytyczne pracy w kołach gospodyń wiejskich. Warszawa 1938 wyd. zasiłkiem Min. Rolnictwa. Cena zł. 1.20.

Wszyscy, którzy się w jakikolwiek sposób zetknęli z pracą Kół Gospodyń Wiejskich wiedzą, że jedną z najstarszych form tej pracy były kursy i pokazy. Traktowano je przede wszystkim, jako propagandę organizacji, a później dopiero jako metodę szkolenia gospodarskiego.

Kursy były najczęściej prowadzone dorywczo, od przypadku do przypadku. Forma i reklama ciążyły nad treścią.

Znalazła się w jakiejś wiosce instruktorka, która umiała robić soki, czy marmolady, więc organizowała kurs przetwórstwa, nie licząc się z tym, że uczestniczki nie miały podstawowych wiadomości z techniki przyrządzania potraw i nie miały wyobrażenia o prawidłowym żywieniu rodziny. Później robiono huczne zakończenie kursu, połączone z wystawą, pokazem i przyjęciem, a uczestniczki wracały do swych zajęć codziennych i po dawnemu gotowały jedne i te same potrawy, nie umiejąc wprowadzić najmniejszej zmiany do monotonnego wiejskiego jadłospisu. O prawidłowej technice gotowania w ogóle nie mogło być mowy.

Mniej więcej tak samo przedstawiała się sprawa kursów i pokazów w innych organizacjach kobiecych. Robiono wiele dla zainteresowania, dla samej propagandy dokształcania gospodarskiego, ale ani programów, ani metod pracy na kursach nie pogłębiano. W miarę rozwoju prac w Kołach Gospodyń Wiejskich następowała jednak zasadnicza zmiana. Wyłoniła się konieczność rozgraniczenia dwóch różnych spraw; sprawy propagandy i sprawy istotnego kształcenia dla podniesienia poziomu prac gospodarskich wykonywanych codziennie przez członkinie Kół. Propagandę w dalszym ciągu szerzy się na zebraniach i koferencjach przez liczne pokazy, odczyty i wystawy, na kursach zaś prowadzi się systematyczne kształcenie lub dokształcanie gospodarskie.

Ażeby ułatwić pracę tym wszystkim, którzy ją prowadzą, opracowano z inicjatywy Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych programy kursów, konkursów i pokazów, opatrzone dokładnymi wskazówkami metodycznymi. Pracy tej dokonano przy współudziale Komisji Programowo-Wydawniczej Instytutu Gospodarstwa Domowego oraz inż. Jadwigi Teleżyńskiej i inż. Zofii Prażmowskiej i wydano jako książkę p. t. „Wytyczne pracy w Kołach Gospodyń Wiejskich".

Autorzy książki zastanawiają się przede wszystkim nad:

1) środowiskiem i warunkami, w jakich są kursy gospodarstwa prowadzone; 2) rodzajem i zakresem każdego kursu; 3) kierownictwem kursu i zasadami organizowania; 4) programem; 5) organizowaniem kursów powtórnych, dopełniających.

Następnie mamy wzorcowe programy kursów:

a) Żywienia rodziny. b) Wypieku ciast. c) Przetwórstwa. d) Higieny mleka i jego przetworów. e) Porządków domowych. f) Prania i prasowania. g) Szycia. h) Trykotarstwa. i) Tkactwa ręcznego.

Bardzo szczegółowo są opracowane uwagi metodyczne, uwzględniające wskazówki do prowadzenia demonstracji zawodowych, wycieczek, oraz sporządzania najniezbędniejszych pomocy naukowych. Wskazówki metodyczne uzupełnione są bibliografią odnoszącą się do każdej z dziedzin gospodarstwa, uwzględnionej na kursach. Dokonano też wyboru przepisów praktycznych z zakresu żywienia, porządków, szycia, przetwórstwa mlecznego, które zasługują na rozpowszechnienie w Kołach Gospodyń